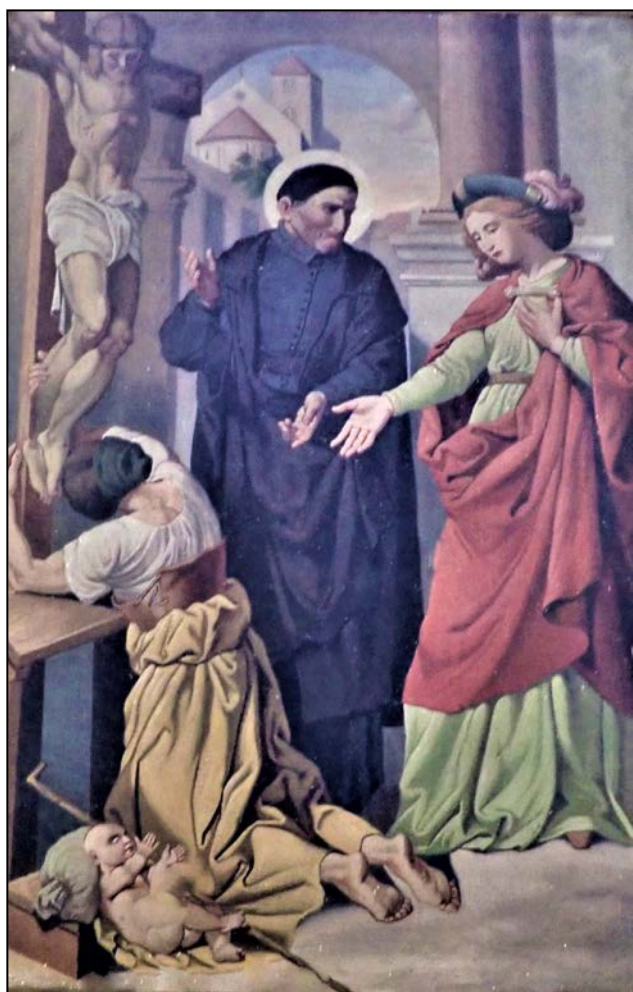




Złocia Parafii

Pismo Parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie ♦ nr 9 (269) ♦ wrzesień 2024 r.



Na zdjęciu: św. Wincenty a Paulo na fresku w krużgankach bazyliki w Wambierzycach

W numerze znajdziemy:

- ♦ Bl. Ján Havlík CM 2
- ♦ Zmarł ks. Alojzy Henel CM 3
- ♦ Parafia na wakacjach:
 - Turniej w Piekarach 4
 - Wspólnota na szlaku 6
 - Znowu nad Bałtykiem 8
 - Bóg i młodzi ludzie 10
 - Studenci pod żaglami 11
- ♦ Informacje i kalendarium 12

PRZED UROCZYSTOŚCIĄ ODPUSTOWĄ: IŚĆ DROGĄ BŁOGOSŁAWIEŃSTW

Św. Wincenty a Paulo mówił pierwszym siostrzenicom miłosierdzia: *Chrystus chciał się narodzić ubogim, wybrał ubogich na swoich uczniów, sam stał się sługą ubogich i tak dalece zechciał dzielić ich położenie, iż powiedział, że Jemu samemu świadczy się dobro lub zło, jeżeli świadczy się je ubogiemu. Bóg zatem, ponieważ miłuje ubogich, miłuje także tych, którzy ich miłują. Jeśli się bowiem miłuje jakiegoś człowieka, miłuje się także tych, którzy są mu przyjaźni lub pomocni. Toteż i my mamy ufność, że miłując ubogich, jesteście miłowani przez Boga. I tłumaczył bardzo praktycznie: Posługa ubogim powinna być przedkładana ponad wszelką inną działalność i niezwłocznie spełniana. Jeśliby więc w czasie modlitwy należało podać lekarstwo albo udzielić innej pomocy potrzebującemu, idźcie z całym spokojem, ofiarując Bogu wykonywaną czynność, jak gdyby trwając na modlitwie. [...] Nie zaniedbuje się Boga, kiedy się Go opuszcza ze względu na Niego samego. [...] Kiedy zatem opuszczacie modlitwę, aby okazać pomoc potrzebującemu, pamiętajcie, że służyliście samemu Bogu. Miłość bowiem jest ważniejsza niż wszystkie przepisy, owszem, właśnie do niej wszystkie one powinny zmierzać.*

Te słowa św. Wincentego nic nie straciły na aktualności. Co prawda w naszych czasach propaguje się równość, ale i my – tak jak współcześni św. Wincentemu – mamy pokusę odczuwać respekt względem ludzi wielkich, a dokładniej: bogatych. Tak jak mamy pokusę uważać nasze modlitwy i praktyki pobożne jako najbardziej cenne u Boga i cieszące się Jego upodobaniem. I chociaż niby wiemy, że liczy się tylko miłość – zawsze mamy skłonność stawiać prawo ponad miłością. Tymczasem św. Wincenty a Paulo przypomina nam – tak jak wielu świętych przed nim i po nim – że to sam Chrystus czeka na nas w naszych bliźnich, i to nie tych najbogatszych, ale w mało ważnych, biednych i potrzebujących. Czekają, że Go w nich rozpoznamy, uszanujemy, usłużymy, okażemy Mu miłość. I to nie naszą modlitwą, choćby najdłuższą i najbardziej żarliwą, ale konkretnym działaniem. Nie znaczy to, że mamy pogardzać bogatymi: św. Wincenty a Paulo – tak jak Chrystus Pan – chętnie przebywał również w ich towarzystwie. I nie znaczy to, że modlitwa nie jest ważna: św. Wincenty – tak jak Jego Mistrz – poświęcał na nią długie godziny, i mówił: *Dajcie mi człowieka modlitwy, a będzie zdolny do wszystkiego.* Św. Wincenty przypomina, że u Pana Boga ważne jest to, co często mamy skłonność uznać za drugorzędne, albo i nieważne.



Chrystusowe błogosławieństwa nieustannie wzywają nas do podążania inną drogą, niż wskazuje ludzkie myślenie i ludzkie skłonności. *Szczęśliwi ubodzy, cisi, spragnieni sprawiedliwości, czystego serca, wprowadzający pokój, szczęśliwi miłosierni* – mówi Jezus. We wrześniu ponownie przywołujemy św. Wincentego a Paulo, aby raz jeszcze pokazał nam, że warto iść tą drogą – zabiegania o sprawiedliwość, a nie o dobra doczesne, drogą budowania pokoju i świadczenia miłosierdzia bliźnim, i by na tej drodze św. Wincenty był nam wsparciem i orędownikiem.

ks. Bogdan Markowski CM

UROCZYSTOŚĆ ODPUSTOWA KU CZCI ŚW. WINCENTEGO

W PIĄTEK 27 WRZEŚNIA

Msze św. o g. 6.00, 7.00, 8.00 i 9.00;

Uroczysta Msza Święta odpustowa
o godz. 18.30:

uroczystości będzie przewodniczył
i okolicznościowe słowo wygłosi
ks. Paweł Szymański CM

BŁ. JÁN HAVLÍK CM

OFIARA REŻIMU KOMUNISTYCZNEGO

Zgodnie z informacją przekazaną kilka miesięcy wcześniej (uczynili to: arcybiskup Bratysławy, Stanislav Zvolenský, i przełożony słowackiej prowincji Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, ks. wizytator Tomáš Brezani CM) – kilka dni temu w Šaštínie na Słowacji został ogłoszony **błogosławionym męczennikiem kleryk Zgromadzenia Księży Misjonarzy Ján Havlík**, ofiara reżimu komunistycznego w Czechosłowacji. Msza św. beatyfikacyjna odbyła się **31 sierpnia w Szasztynie (Šaštín)**, z licznym udziałem wiernych, wśród których nie zabrakło księży Zgromadzenia Misji i członków Rodziny Wincentyńskiej z Polski. W ten sposób Ján Havlík został oficjalnie dołączony do grona świętych i błogosławionych Rodziny Wincentyńskiej.

Ján Havlík CM urodził się 12 lutego 1928 r. we Vlákovanach koło Skalicy (obecnie Dubovce) w rodzinie ubogiego robotnika Karola Havlíka i jego żony Justyny z domu Pollékova. W jego odręcznym życiorysie czytamy: *Ponieważ chciałem kontynuować naukę, przez dwa lata uczęszczałem do Szkoły Obywatelskiej w Haliči, do której codziennie szedłem 16 kilometrów. Po dwóch latach zacząłem uczęszczać do Gimnazjum w Skalicy, pokonując codziennie 36 kilometrów na rowerze. To właśnie wtedy zaczął zastanawiać się nad swoim powołaniem. I ostatecznie zdecy-*

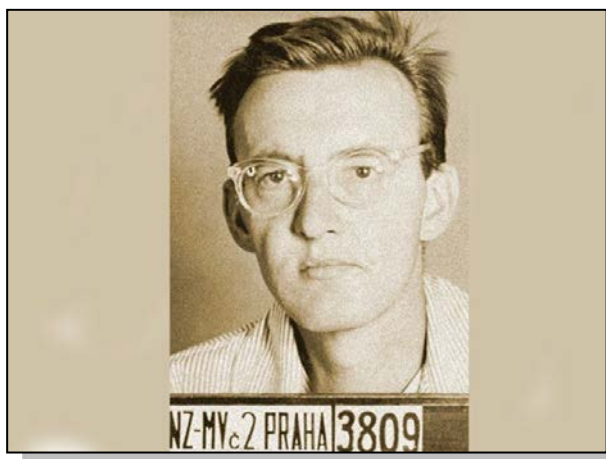
dował się na wstąpienie do Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo.

Ján dorastał w czasach wielkiego kryzysu ekonomicznego, a potem w atmosferze II wojny światowej. W 1943 r. wyjechał do Bańskiej Bystrzycy i wstąpił do Szkoły Apostolskiej (niższego seminarium) Zgromadzenia Księży Misjonarzy, kończąc jednocześnie szkołę średnią. Ze względu na zmiany polityczne mógł ją ukończyć dopiero w maju 1949 r., a pod koniec sierpnia tego samego roku wstąpił do seminarium internum (nowicjatu). W 1950 r. polityczna władza komunistyczna podjęła decyzję o likwidacji wszystkich instytucji życia konsekrowanego. Ján Havlík wraz ze swoimi współbraćmi został zesłany do budowy zapory w okolicy Púchova. Zwolniono go po trzech miesiącach. Ponieważ wydział teologiczny w Bratysławie był kontrolowany przez reżim komunistyczny – Ján zdecydował się studiować teologię w konspiracji, pracując jednocześnie w Nitrze.

29 października 1951 r. wraz z innymi tajnymi seminarzystami został aresztowany przez służby bezpieczeństwa państwa (SBP). Spędził 15 miesięcy w areszcie tymczasowym, gdzie poddawano go częstym torturom w celu wymuszenia przyznania się do działalności antypaństwowej. *Moim ostatecznym celem było zostać księdzem. Poszedłem za głosem sumienia. Nie mam nic więcej do dodania* – mówił Ján w sądzie. W lutym 1953 roku sąd skazał go za zdradę stanu na 10 lat więzienia. Początkowo pracował w kopalniach uranu w Jáchymovie. Od 1958 r. przebywał w więzieniu w Ruzyně, gdzie torturowano go również psychicznie. Był przesłuchiwany, maltretowany, torturowany, pozostawiany bez jedzenia i na mrozie. Na przekór wszystkiemu zachował spokój, wiarę i heroiczną miłość do swoich nieprzyjaciół. To właśnie w tej atmosferze prześladowania i cierpienia odkrył, że jeśli nie może być księdzem, może być misjonarzem. Swojemu bliższemu przyjacielowi powiedział: *Czuję się, jakbym był na misji. Żaden misjonarz nie mógł wybrać lepszego i trudniejszego miejsca misyjnego.* W 1959 r. przeszedł drugi proces, a z powodu jego służby misyjnej wśród współwięźniów podwyższono mu karę o jeden rok.

W 1960 r. ze względu na stan zdrowia przeniesiono go do szpitala więziennego w Ilavie. W sierpniu 1961 roku Ján zemdlął w swoim miejscu pracy. Diagnoza w ambulatorium brzmiała: *Stan pacjenta wymaga natychmiastowej hospitalizacji.* 29 października 1962 r. został wypuszczony na wolność po odbyciu całej kary. Po wyjściu z więzienia odesłano go do domu jako śmiertelnie chorego inwalidę. Był już wrakiem człowieka, chociaż dawniej był silny jak dąb. Zanim jednak Pan wezwał go do siebie – znalazł jeszcze czas, aby opisać swoje duchowe przeżycia, myśli i modlitwy w dwóch małych, ale gęsto zapisanych zeszytach: *Droga Krzyżowa Małych Dusz i Dzienniczek.* Są one ważne, ponieważ pozwalają nam odkryć jego osobiste rozmowy z Bogiem i mogą stać się niezawodnym przewodnikiem dla wszystkich, którzy chcą tak jak on iść do Boga.





Bl. Ján Havlík CM

Przez ostatnie trzy lata borykał się z poważnymi problemami zdrowotnymi będącymi wynikiem przemocy psychicznej i fizycznej. W Boże Narodzenie 1965 r. został odesłany ze szpitala do domu w Skalicy, aby spędzić święta z rodzicami. Rankiem 27 grudnia, w święto św. Jana, udał się do lekarza. Matka poprosiła go, żeby po drodze zaniósł radio do naprawy. Chodzenie sprawiało mu już wielką trudność. Zatrzymał się przy domu należącym do miejscowego lekarza i stracił przytomność. Z pomocą przypadkowego przechodnia Ján został wniesiony do środka, ale tam odkryto, że już nie żyje. Umarł w środku miasta, a mimo to całkowicie opuszczony przez ludzi. Jedyнным świadkiem jego śmierci był sam Bóg.

(według informacji zamieszczonych na stronach internetowych)

ZMARŁ KS. ALOJZY HENEL CM

W piątek 12 lipca 2024 r. w Domu Zgromadzenia Księża Misjonarzy w Krakowie na Kleparzu **odszedł do wieczności śp. ks. Alojzy Henel CM.**

Ks. Alojzy Henel urodził się 16 kwietnia 1934 r. w Brzósce k. Częstochowy. Do Zgromadzenia Księża Misjonarzy wstąpił w 1952 roku. Śluby święte złożył 8 grudnia 1957 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 maja 1958 r. z rąk ks. abpa Eugeniusza Baziaka.

Pracował na następujących placówkach: w Żaganiu (1958-1960; katecheta) i we Wrocławiu, w parafii św. Józefa Robotnika (1960-1963; katecheta), następnie studiował w Lublinie na KUL-u (1963-1966; zdobył magisterium z katechetyki), po czym został skierowany do Krakowa na Kleparz (1966-1968; duszpasterz). **W latach 1968-1975 pracował w naszej parafii NMP z Lourdes w Krakowie** (jako duszpasterz), następnie w Warszawie, w parafii Świętego Krzyża – w latach 1975-1986 jako proboszcz i superior (do 1981 roku), a potem dyrektor redakcji transmisji Mszy św. przez Polskie Radio.

Jednym z postulatów zawartych w Porozumieniach Gdańskich 1980 roku było transmitowanie przez Polskie Radio Mszy św. dla chorych. Był on podyktowany humanizmem i międzyludzką solidarnością z chorymi, cierpiącymi, więzionymi, odosobnionymi, pełniącymi służbę wojskową. Do 1989 r. Msza św. radiowa dla chorych była jedynym programem religijnym w państwowych mass mediach. Gromadziła przy radioodbiornikach około 60% słuchaczy. Zyskała wielką popularność i sympatię nie tylko w kraju, ale także za granicą, szczególnie na Litwie, Białorusi, Ukrainie, Słowacji, w Niemczech, Szwecji.

Dekret księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, ustanawiający kościelną redakcję Mszy Świętej z kościoła Świętego Krzyża w Warszawie, nosi datę 19 września 1980 roku. Dzień później przedstawiciele Radia i Telewizji, Urzędu ds. Wyznań oraz Sekretarz Episkopatu Polski podpisali 11-punktowe porozumienie w sprawie transmisji radiowej. Kościół Świętego Krzyża wybrał Prymas Tysiąclecia. Prymas powołał również zespół księży do wygłaszania homilii i celebrowania Mszy św.: zespołem kierował **ks. Alojzy Henel CM** jako przewodniczący (w latach 1980-1987).



**Śp. Ksiądz
Alojzy
Henel CM**

Warto przypomnieć, że do roku 1989 gotowe teksty kazań należało przedstawiać redakcji dwa tygodnie przed transmisją do zatwierdzenia przez państwową cenzurę. Kapłan wygłaszający homilię był więc zmuszony trzymać się dokładnie napisanego tekstu kazania. Msza Święta radiowa była wielkim przeżyciem dla wielu chorych, samotnych i cierpiących. Potwierdzały to listy przysyłane do redakcji radiowej Mszy Świętej. Wielką pomocą dla radiowych słuchaczy były też ogłoszenia duszpasterskie, czytane pod koniec Mszy Świętej; miały one szczególnie wielkie znaczenie po stanie wojennym, kiedy było to jedyne słowo nieocenzurowane. W ogłoszeniach cytowano zazwyczaj słowa Ojca Świętego i Księdza Prymasa, skierowane do naszego narodu.

Ks. Alojzy Henel w latach 1986-1991 mieszkał w Warszawie na Tamce jako dyrektor Warszawskiej Prowincji Sióstr Miłosierdzia.



W kolejnych latach oddał się postudze rekolekcyjno-nisty: w latach 1991-1994 mieszkał w Krakowie na Strzelnicy, w latach 1994-2002 w Pabianicach, w parafii Matki Bożej Różańcowej, w latach 2002-2006 ponownie w Warszawie, w parafii Świętego Krzyża, a od 2006 roku w Krakowie na Kleparzu. Jego rozważania rekolekcyjne i inne, krótsze i dłuższe, dziś można znaleźć w licznych publikacjach książkowych: w *Wikipedii* doliczono się prawie 90 publikacji autorstwa ks. Alojzego Henela, a pewnie nie są to jeszcze wszystkie. Dlatego w roku 1994 – gdy przyjechał z jedną walizką na nową placówkę w Pabianicach – oświadczył: *Ja już nie zbieram książek, jak książki wydaję.*

W 2023 roku ks. Alojzy Henel CM uroczyście obchodził jubileusz 65-lecia kapłaństwa – razem z ks. biskupem Pawłem Sochą CM i ks. Józefem Jachimczakiem CM (jun).

Pogrzeb odbył się we wtorek 16 lipca 2024 r.: Mszy św. o godz. 11.00, w kościele Księża Misjonarzy w Krakowie na Kleparzu, przewodniczył ks. biskup Paweł Socha. Msza św. zgromadziła liczne grono kapłanów, naszą parafię reprezentował ks. Karol Wójcik CM. O godz. 13.00 nastąpiło odprowadzenie ciała śp. ks. Alojzego Henela do grobowca Księża Misjonarzy na Cmentarzu Rakowickim.

Wyszukał XYZ

WAKACJE SŁUŻBY LITURGICZNEJ: TURNIEJ W PIEKARACH

W **poniedziałek 1 lipca** w Piekarach, w CE *Radosna Nowina 2000* został zainaugurowany czterodniowy **26. Turniej o Puchar Księdza Wizytatora**. Już w niedzielę wieczorem, po raz kolejny w Piekarach zameldowała się rekordowa ilość zawodników i reprezentacji: prawie **350 chłopców i dziewcząt z 18 parafii i placówek** prowadzonych przez Zgromadzenie Księża Misjonarzy w całej Polsce. W efekcie organizatorzy musieli podzielić uczestników aż na trzy tury do spożywania posiłków w szkolnej stołówce i... skrócić czas spożywania posiłków.

Naszą parafię reprezentowało **4 ministrantów i 13 lektorów** (młodszych i starszych) z ks. **Opiekunem**. Chłopcy startowali w **9 konkurencjach** (spośród 12 możliwych), w trzech grupach wiekowych: starsi (XL), średni (L) i młodszy (M). Podczas gdy najstarsi chłopcy, uczestniczący w zawodach już po raz kolejny (i może ostatni?) – wykazali się ogromną determinacją, by stawić się w Piekarach mimo obiektywnych przeszkód (egzamin, praca!), o tyle brakowało najmłodszych zawodników: może nie poczuli jeszcze „smaku” turnieju w Piekarach, a może po prostu mamy mało młodszych ministrantów? Żyjemy więc nadzieją, że pojawią się nowi chłopcy, chętni do służby przy ołtarzu (a w przyszłości także do podtrzymywania tradycji pięknych występów na turnieju w Piekarach).

Turniej miał również swój wymiar duchowy, nad którym czuwali ks. **Maciej Mroczek CM**, organizator przedsięwzięcia, a także księży głoszący nauki w czasie Mszy Świętych: ks. **Mateusz Stopa CM** z Gozdnicy i ks. **Jarosław Wojewódka CM** z Iłowej. Codziennie wszyscy uczestniczyli w Eucharystii w kościele pw. Bożego Narodzenia, we wtorek wieczorem odbyła się adoracja eucharystyczna, a wielu chłopców i dziewcząt przystąpiło do sakramentu pokuty. Również trzy konkurencje – konkurs biblijny, wincentyński i liturgiczny oraz warsztaty muzyczne i liturgiczne wpisywały się w wymiar duchowy Turnieju.

W **poniedziałek** zaraz po śniadaniu uczestnicy przeszli na praktycznie nowe (!) boisko: zarówno dwa boiska piłkarskie, jak i bieżnia wokół boisk przeszły generalny remont i zyskały kształt porównywalny z najlepszymi: sztuczna trawa etc. Tam najpierw odbyły się **biegi na dystansie 600 metrów** (dla najstarszych na dystansie 900 metrów). Było zupełnie jak w roku ubiegłym: **Kazimierz Michalski (XL)** i **Adam Łukasik (L)** uplasowali się gdzieś w środku stawki, ale **Józef Flaga (M)** zajął **1. miejsce** w swojej grupie wiekowej. Nie zatrzymał go nawet kolega (?) z Ignacowa, który najpierw przeszkadzał naszemu zawodnikowi w biegu, ale potem sam przybiegł na końcu stawki... Po zawodach na bieżni – na krytym basenie odbyły się **zawody pływackie na dystansie 50 metrów** (stylem dowolnym). W pływaniu – jak zwykle – **Jakub Ciszewski** zajął **1. miejsce**, a **Kazimierz Michalski (XL)** – **2. miejsce**; **Stanisław Flaga** tym razem nie zmieścił się na podium.

Po obiedzie (bigos z bułą i arbuzem) – do boju w **tenisie stołowym** przystąpili najmłodszy (M). **Józef Flaga** po wygranej z zawodnikami z Tarnowa i Wrocławia (Św. Anna) – przegrał pojedynek z reprezentantem Ignacowa i odpadł z dalszych rozgrywek. Ale nasz najmłodszy zawodnik **Jan Michalski** brawurowo sięgnął po zwycięstwo: po wygraniu kolejnych pięciu pojedynków zajął **1. miejsce**. Z kim grał i jakie wyniki osiągał? Nasz zawodnik zupełnie o tym nie myślał: ważne dla niego było wygrywać kolejne pojedynki aż do ostatecznego zwycięstwa – i tak się stało! Odbyły się też **zawody „piłkarzyków”** grupy średniej (L): para **Antoni Bednarek i Wojciech Michalski** nie odniosła sukcesu. Ale w grupie starszej (XL) startowały trzy pary: **Adam Bętkowski i Bartosz Zajac** oraz **Jan Mączka i Michał Jęczmionek** odpadli po pierwszych meczach, lecz bracia **Tomasz i Jakub Antolakowie**, jak zwykle, pewnie zmierzali do sukcesu: pokonali reprezentantów Piekar 10:1, Ignacowa 10:7 i Tarnowa 10:7, i ulegli dopiero reprezentantom Odporyszowa 9:10, zajmując ostatecznie **2. miejsce**. Jednocześnie na wirtualnym boisku – czyli w **FIFIE** – walczyli bracia **Studziźbowie (XL)**. **Michał Studziźba** po drugim meczu odpadł z dalszych rozgrywek, ale **Mateusz Studziźba** po kolejnych wygranych z reprezentantami Słubic (4:1), Odporyszowa (3:1), Sopotu (4:1), Pabianic (2:2; zwyciężył w karnych) i Odporyszowa II (5:0) – zajął **1. miejsce** i został zwycięzcą.



Na zdjęciu:

Cała reprezentacja naszej parafii, z pucharem i nagrodami, ustawiona do pamiątkowej fotografii



We wtorek po modlitwach porannych w kościele, Mszy św. i śniadaniu – rozpoczęły się oczekiwane **mecze piłki nożnej** grupy średniej (L). W tym dniu świetną formą wykazała się nasza drużyna w składzie: **Paweł Ziobrzyński** (kapitan), **Antoni Bednarek**, **Bartosz Zajac** (bramkarz), **Adam Łukasik**, **Wojciech Michalski**, **Stanisław Flaga**, **Józef Flaga** i **Jan Michalski**. Najpierw pokonała ministrantów z Wrocławia – Św. Anny 14:1, potem z Tarnowa 6:1 i – w półfinale – z Ignacowa 7:0. Teraz drużynę czekał w czwartek wielki finał – czyli mecz o 1. miejsce.

W tym samym czasie trwały rozgrywki **siatkówki** (piłki plażowej) lektorów (XL). Ostatecznie na placu boju (w piaskownicy?) zostały cztery drużyny. Team **Tomek Antolak – Jakub Ciszewski** w półfinale pokonał reprezentantów Odporyszowa 21:18, a team **Jakub Antolak – Adam Bętkowski** w „bratobójczym” pojedynku pokonał trzecią parę naszych reprezentantów **Michała Studziźbę – Mateusza Studziźbę** 21:15. Po czym w małym finale **bracia Studziźbowie** pokonali reprezentantów Odporyszowa 21:18 i zajęli **3. miejsce!** Odbył się jeszcze wielki finał: team **Jakub Antolak – Adam Bętkowski** w „bratobójczym” pojedynku pokonał parę **Tomek Antolak – Jakub Ciszewski** 22:20 zdobywając **1. miejsce** i zwyciężając w turnieju (podobnie jak w roku ubiegłym!); oczywiście, team **Tomek Antolak – Jakub Ciszewski** zajął **2. miejsce**. Co się stało? Jeszcze się nie zdarzyło, by wszystkie miejsca na podium zajęli reprezentanci naszej parafii.

Po południu w **FIFIE** walczył **Adam Łukasik** (L), ale po drugim meczu odpadł z dalszych rozgrywek. Wieczorem odbył się pierwszy z trzech konkursów z wiedzy: **konkurs biblijny**, w którym chłopcy i dziewczęta mieli wykazać się znajomością Ewangelii według św. Marka. Nasi chłopcy godnie reprezentowali naszą parafię. Co prawda, **Stanisław Flaga** nie zajął miejsca na podium, ale **Paweł Ziobrzyński** (L) został zwycięzcą konkursu: zajął **1. miejsce**. A lektorzy **Jan Mączka** i **Michał Jęczmionek** (XL) zajęli odpowiednio **1. i 2. miejsce!**

Dopiero w środę rozpoczęły się rozgrywki **piłki nożnej** starszych (XL). Nasi reprezentanci **Tomasz Antolak** (kapitan), **Jakub Ciszewski**, **Kazimierz Michalski**, **Adam Bętkowski**, **Mateusz Studziźba**, **Michał Studziźba** i **Jakub Antolak** (bramkarz) zwyciężali w kolejnych meczach: bez trudu z zawodnikami z Pabianic 13:0 i z trudem z reprezentacją Piekar 3:2, by w półfinale bez trudu pokonać drużynę z Sopotu 4:1. Teraz zostało im czekać na wielki finał w dniu zakończenia Turnieju.

Po południu chłopców czekały jeszcze pojedynki w **tenisie stołowym** (L). **Paweł Ziobrzyński** przegrał pierwszy pojedynek, zresztą ze zwycięzcą w tej konkurencji, a **Antoni Bednarek** po trzech wygranych i dwóch przegranych pojedynkach zajął ostatecznie **3. miejsce**. Na koniec w naszej drużynie objawił się jeszcze świetny **szachista: Wojciech Michalski** po rozegraniu czterech partii zajął **2. miejsce** na podium. W ten sposób rozgrywki zasadniczo dobiegły końca: chłopcy przed kolacją z radością udali się jeszcze na kryty basen, zaś wieczorem starsi uczestniczyli w warsztatach tematycznych, a najmłodsi – w grze terenowej.

Czwartek był ostatnim dniem czterodniowego spotkania. Rozpoczął się od Mszy św. o godz. 7.30, a po śniadaniu wszyscy udali się na boisko, by kibicować najlepszym. W ich gronie znaleźli się nasi reprezentanci. Najpierw rozegrano wielki finał w grupie średniej (L): **nasi chłopcy**, niestety, przegrali z mocną reprezentacją Zakopanego 2:3 i zajęli ostatecznie **2. miejsce**. Natomiast w grupie starszej (XL) **nasi lektorzy**, w emocjonującym pojedynku i dopiero w dogrywce, ponownie pokonali reprezentację Piekar 3:2 i zdobyli **upragnione złoto!** Jeszcze odbył się tradycyjny mecz „towarzyski” **Młodzi Księża kontra Reszta Świata**, w którym księża pokonali starszych ministrantów i lektorów z różnych parafii 4:2.



Już o godz. 13.15 w auli szkolnej rozpoczęła się gala na zakończenie **26. Turnieju o Puchar Księdza Wizytatora**. Przemawiał **ks. wizytator Paweł Holc CM**, prowincjał polskiej prowincji Zgromadzenia Księży Misjonarzy, on też wręczał nagrody i upragnione puchary. Dziękował organizatorom oraz ogromnej rzeszy kleryków i wolontariuszy (uczniów szkoły), którzy pomagali w organizacji zawodów. „Wygrani” w poszczególnych konkurencjach, od pierwszego do trzeciego miejsca, otrzymali medale, pamiątkowe dyplomy i nagrody. Nasi reprezentanci byli „wygrani” – raczej „wygrani”... Chłopcy wywieźli z Piekar rekordową ilość **33 medali**, w tym **15 złotych i 15 srebrnych** (nie licząc pilek i innych nagród). Opłaciła się determinacja najstarszych (XL): siódemka lektorów ponownie zdobyła **Puchar Księdza Wizytatora za 1. miejsce** (zdobyli złoto we wszystkich wskazanych konkurencjach: pływanie, piłka plażowa i konkurs biblijny).

Teraz chłopców czekały jeszcze czułe pożegnania z zaprzyjaźnionymi zespołami, sprzątanie domków, w których mieszkali, i rozlokowanie w samochodach, w których już czekali na nich stęsknieni rodzice.

Informacje zebrał ks. Bogdan Markowski CM

PIESZA PIELGRZYMKA KRAKOWSKA: WSPÓLNOTA NA SZLAKU

Widzę dom, w nim otwarte drzwi, Ojciec czeka na mnie w nich. Woła mnie, wiem, że mogę wejść, On opatrzy rany me. Wiele bitew za mną jest... To czas, by ucztować, w sercu mam pokój, gdy wokół wojna. Na oczach moich wrogów Pan zastawia stół (...)

Słowa piosenki *Widzę dom* świetnie oddają to, co wydarzyło się w dniach **6—11 sierpnia** na szlaku **44. Pieszej Pielgrzymki Krakowskiej na Jasną Górę!** Co to był za czas... Wspólna modlitwa, uwielbienie, różaniec, godziny rozmów, morze życzliwości oraz uśmiechu. Zapraszam do relacji z tegorocznego pielgrzymowania naszej **misjonarskiej grupy nr 8**.

Widzę dom, w nim otwarte drzwi

Wtorek, 6 sierpnia. Krótko przed godziną 6.00 rano na parking przy ulicy Powiśle stoi tirowa naczepa z naklejoną ósemką. Przed nią gromadzą się: rodziny z dziećmi, studenci z DA „Na Miasteczku”, młodzież z VII LO oraz „Radosnej Nowiny 2000”, parafianie od Matki Bożej z Lourdes. Ludzi przybywa i przybywa. Dość powiedzieć, że misjonarska „ósemka” to w tym roku – bagatela – **160 osób!** Gdy wybija godzina 7.00, na Wzgórzu Wawelskim rozpoczyna się Eucharystia, inaugurująca 44. Pieszą Pielgrzymkę Krakowską. Po Mszy Świętej – na Wzgórzu formują się pielgrzymkowe grupy. „Ósemka” ze znakiem, dwoma tubami, kablem... Ruszyli. Prze-

wodnik **ks. Wojciech Kaczmarek CM** (prowadzi po raz pierwszy). **Ks. Piotr Klimczak CM** – nieoceniony w dbałości o ducha grupy i... sprawność techniczną nagłośnienia. **Ks. Michał Radziwiłł CM** – ponad dwumetrowy duszpasterz młodzieży z Piekar. Idą dzielnie przez krakowskie ulice, żegnani m.in. przez **s. Beatę i s. Marię** (z kawą!). Są siostry: **s. Sabina Zelek SM** i **s. Iwona Krok SM** z nowotarską młodzieżą. Docierają do Zielonek. Pierwszy postój. Kwatermistrzowie (w tym roku to misjonarscy **klerycy Dominik Dyguła i Andrzej Godek**) zbierają listy noclegowe. Niektórzy pątnicy „ósemki” wybierają namiot. W końcu wszyscy docierają do Białego Kościoła. To w tutejszej szkole pierwszy nocleg. A przed nim... pierwszy pogodny wieczór i apel. Genialnie animują go pielgrzymkowe siostry: Marysia, Basia i Marysia. Wspólnie z grupą salezjańską. Po apelu – czas snu.

Ojciec czeka na mnie w nich

Środa, godz. 7.00. Wyruszamy z Białego Kościoła. Do naszej grupa dołącza blisko **30 osób z Jaworznej!** Zachwycając się przyrodą malowniczego Ojcowskiego Parku Narodowego docieramy do Bramy Krakowskiej. Tutaj wraz z **ks. bp. Damianem Musku-sem** przeżywamy Łamanie Chleba. Na wyjściu nasza grupa przewodzi całemu członowi. Po opuszczeniu parku narodowego możemy w końcu rozwinąć skrzydła muzyczne. W tym roku całość muzyczną koordynuje siostra Martyna, która zachęciła do udziału w pielgrzymce gro scholowiczów z DA „Na Miasteczku”. Dzięki ich pięknemu śpiewowi i grze (brata Marcina i siostry Emilii) zdecydowanie łatwiej pokonywać kolejne kilometry trasy. Docieramy do Sułoszowej. (Przy okazji śledzimy poczynania naszych siatkarzy na igrzyskach olimpijskich.) Na trasie słuchamy konferencji wygłaszanych przez księży, a także zawsze radosnego **kleryka Szymona Raczka**. Rozważamy tegoroczne hasło pielgrzymki: *Uczestniczę we wspólnocie Kościoła*. Jest też etap ciszy. Docieramy na nocleg. Szkoła. Tutaj znowu wspólnie spędzamy radosny wieczór, zwieńczony apelem jasnogórskim. Przyjeżdża **ks. Karol Wójcik CM**. Mamy nowe tuby! Bezprzewodowe, bezawaryjne! Wspaniale!

Woła mnie, wiem, że mogę wejść

Czwartek, godz. 5.00. Nasi porządkowi niestrudzenie służą braciom i siostrą grupy pakując ich bagaże do tira i dbając o bezpieczne przejście. W tym roku są to bracia: Krzysztof, Konrad, Krzysztof i Przemysław. Dzięki ich ciężkiej pracy nie martwimy się, że zbłądzimy. O godz. 5.30 wyjście. Z nowymi tubami! Przed nami najdłuższy i najcięższy etap pielgrzymki. Rozpoczynamy od godzinek. Następnie liturgia słowa, modlitwy poranne. Docieramy do Kosmołowa. Tutaj niespodzianka: nasz ks. przewodnik Wojciech Kaczmarek przewodniczy Mszy Świętej i wygłasza płomienne kazanie. Mówi o żywym Kościele, znanym żuźłowcu i... zupie ogórkowej, no i o Bydgoszczy. Docieramy do Troksów.



Tutaj kolejna niespodzianka: **ks. Konrad Jaworecki CM** (kontuzjowany, szedłby z nami, gdyby nie uraz!) przywozi... drożdżówki! Grupa jest rozanielona. Słuchamy kolejnej konferencji i ruszamy dalej. Postój w Rodakach. Przed nami jeszcze 8 km. **Zaczyna się burza.** Grzmi. Przez jezdnię przelewa się woda. Jest ciemno. Ale z mocą i pomocą Bożą wyruszamy i docieramy na miejsce: przed godz. 20.00 jesteśmy w Ogrodzieńcu. W naszym repertuarze pojawiają się nowe przyspiewki: VICEK, VICEK PE, VICEK PAULO, OLE! A także: OLE, OLE, OLE, OLEOLEOLE NASZA ÓSEMKA.

On opatrz rany me

Piątek, godz. 6.00. Wychodzimy z Ogrodzieńca. Po godzinie docieramy do zamku. Tam Msza Święta. Po niej chwila wolnego na poszukiwanie wrzątku: do kawy, herbaty, zupy instant. W naszej grupie pełno rodzin z dziećmi. **Najmłodszy uczestnik ma 9 miesięcy.** Nie marudzą, nie płaczą, nie narzekają. Urzekają. Są z nami nasi medycy: siostra Ania i brat Przemek. Dzięki nim nabieramy siły i czujemy się zaopiekowani. W trakcie drogi modlimy się koronką do Bożego Miłosierdzia (uwielbiamy Miłosierdzie Boże!), a także różańcem. Brat Marcin niestrudzenie zbiera intencje od pielgrzymów. Jednego dnia naliczył ich ponad 250! Jesteśmy w Rudnikach. Słuchamy konferencji i nabieramy siły. Uruchamiamy radio VICEK FM. Brat Damian i siostra Paulina dają świadectwo miłości małżeńskiej. Pod wieczór jesteśmy w Myszkowie. Tutaj, tradycyjnie pogodny wieczór i apel. Tym razem są z nami członkowie grupy franciszkańskiej.

Wiele bitew za mną jest

Już sobota... O godz. 7.00 Msza Święta. Przewodniczy **ks. Adam Kurdas**, przewodnik całej Wspólnoty Śródmiejskiej. Nawiązuje do ks. Franciszka Blachnickiego. Ruszamy dalej. Tego dnia rozwijamy temat życiowego powołania. Na całości trasy, każdego dnia, księża

spowiadają i prowadzą rozmowy duchowe. W Żarkach uczestniczymy w misyjnym postoju. Wspólnymi tańcami wyrażamy radość z powołania niektórych z nas do dalekich krajów, by nieść Ewangelię. Niektórzy kupują przepiękne misyjne pamiątki i ubrania. Pod wieczór jesteśmy w Choroni, a tu niespodzianka: ks. Piotr i ks. Wojciech otwierają **warzywniak „u Misjonarza”**. Arbuzy i banany dla każdego. Po owocowej uczcie – ostatni pogodny wieczór, bawi się cała „ósemka”. Apel. Wzruszenie. Pielgrzymka powoli się kończy.

W sercu mam pokój

Niedziela, ostatni dzień pielgrzymki. O godz. 5.20 pakowanie bagaży, o godz. 6.00 wyjście. Świadomi, że tego dnia zdobędziemy Jasną Górę – wyruszamy z siłami i nadzieją. Przechodzimy przez olsztyński zamek. Tam – w odpowiedzi na słowo **ks. bp. Roberta Chrzęszcza** – przepraszamy i cieszymy się sobą nawzajem. Podrzuca my ks. Przewodnika. Docieramy do tabliczki z napisem: **Częstochowa.** Ostatni postój... Śpiewamy, uwielbiamy. Tak blisko... Już Aleje NMP. Śpiewamy. Zdjęcia. Śpiewamy. Modlimy się. Z megafonów słyhać opis naszej misjonarskiej „ósemki”: *Grupa św. Wincentego a Paulo. Aż 40 osób jest po raz pierwszy. Nasza grupa jest bardzo zróżnicowana. Znajdziemy w niej rodziny z dziećmi, parafian, studentów z Duszpasterstwa Akademickiego „Na Miasteczku”, młodzież z liceum „Radosna Nowina 2000” w Piekarach i nie tylko. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą doświadczyć wspólnoty i formacji. Tworzymy blachnickowski Żywy Kościół. Każdego dnia rozważamy Boże Słowo, uwielbiamy Pana grą i śpiewem na wysokim poziomie. Człon muzyczny grupy stanowią członkowie zespołu „Owoc uKorzenia”. Wypełniamy wincentyński charyzmat konkretnej miłości, którą pokazał nam Jezus w Wieczerniku, kiedy klękał przed każdym, aby umyć mu nogi.*



Na zdjęciu:

**Księża
Wojciech
Kaczmarek
i Piotr
Klimczak
u stóp Wawelu
na starcie 44.
Pielgrzymki
Krakowskiej**



Jest to grupa, która przez te 6 dni uczy się wspólnoty i otwarcia na to, co nowe. Panie Jezu, błogosław naszej „ósemce”. Uwielbiamy Cię i dziękujemy za trud pielgrzymowania. Za siostry i braci: medycznych, muzycznych i porządkowych. Za siostry szarytki, małżeństwa, rodziny i młodzież. Za księży misjonarzy. Przez ręce Maryi prosimy o łaskę wiary, radości i wierności. Obdarz nas świętymi małżeństwami, rodzinami. Daj nam nowe powołania do kapłaństwa w Zgromadzeniu Księżym Misjonarzy. Daj nam nowe powołania do Sióstr Miłosierdzia. Święty Józefie, módl się za nami. Święty Wincenty a Paulo, módl się za nami.

Z serca dziękuję wszystkim „ósemkowiczom”. Ufam, że ten czas pomógł Wam zbliżyć się do Pana Jezusa i Jego Matki. Zapraszam w przyszłym roku. Z modlitwą i wdzięczną pamięcią.

ks. Wojciech Kaczmarek CM

WAKACJE SŁUŻBY LITURGICZNEJ: ZNOWU NAD BAŁTYKIEM

W dniach **15—28 sierpnia br.** na wspólnych wakacjach przebywała służba liturgiczna: 12 ministrantów i 3 krucjatki zaopiekowani przez ks. Bogdana, s. Beatę, kleryków Andrzeja i Dominika oraz p. Monikę (jako pomoc medyczną). Pobyt w **Gąskach nad Bałtykiem** (ponownie) przy nadzwyczaj sprzyjającej pogodzie odbywał się dokładnie według założonego programu. I tylko nowy bus na 24 osoby (tradycyjnie prowadzony przez p. Eugeniusza) nie sprawdził się: dwie awarie – na długiej trasie do Gąsek i w drodze powrotnej – o mało nie spowodowały poważnych komplikacji. Ks. Bogdan zaproponował... zezłomowanie busa.

DZIENNIK PISANY NOCĄ

Czwartek, 15 sierpnia: Wyruszyliśmy po porannej, świątecznej Mszy św. w naszym kościele. Podróż, która miała trwać 10 godzin – przedłużyła się... do 14 godzin z powodu awarii busa. To nam jednak nie przeszkodziło w podziwianiu widoków naszej kochanej Ojczyzny – m.in. znanej figury Chrystusa Króla w Świebodzinie (podróżowaliśmy drogami szybkiego ruchu przez Śląsk górny i dolny, lubuskie i zachodniopomorskie). W końcu – dzięki wysłuchanym modlitwom s. Beaty (i umiejętnościom p. Kierowcy) – dotarliśmy do **Gąsek**. Gospodarze cierpliwie czekali na nas: bardzo późnym wieczorem zdążyliśmy zjeść dobrą kolację i zmęczeni udaliśmy się na spoczynek w domkach OW «Admirał».

Piątek, 16 sierpnia: Po śniadaniu – zgodnie z planem wyruszyliśmy na **Świętą Górę Polanowską**. Na miejscu powitał nas gospodarz tego miejsca – przesympatyczny franciszkanin o. Janusz Jędrzysek, który opowiedział nam o tym wyjątkowym miejscu. Następnie odbyła się nasza pierwsza wspólna Eucharystia w barw-

nej pustelni, w której nawet zielony kolor ścian kaplicy miał znaczenie: symbolizował Ducha Świętego. Schodząc stromą ścieżką dotarliśmy do cudownego źródła, którego historię przytoczył wcześniej o. Janusz. W drodze powrotnej jechaliśmy szosą obsadzoną przez... czterysta buków, liczących sobie już dwieście lat. Aż się prosiło o pamiątkowe zdjęcie (a ponieważ ustawiliśmy się do niego na środku szosy – cud, że żaden kierowca nie zgłosił pretensji). Zaś wieczorem był jeszcze pierwszy zachód słońca nad morzem, i wspólny różaniec przy zachodzie słońca.

Sobota, 17 sierpnia: Przez ociągających się uczestników rano spóźniliśmy się na odjazd kolejki wąskotorowej w Gryficach Pomorskich. Ale dzięki naszemu wspaniałemu p. Kierowcy dogoniliśmy ją w Rybokartach. Tak dojechaliśmy do stacji **Niechorze Latarnia**. W planie mieliśmy wejście na latarnię morską, ale przeszkodziła w tym niewyobrażalnie długa kolejka chętnych (bezpłatne wejście z okazji Święta Latarnika?). Musiało nam wystarczyć zejście nad morze, na plażę i wspólna konsumpcja lodów. (I krótka podróż niebywale zatłoczoną wąskotorówką do Pogorzeliczy, gdzie czekał na nas bus.)

Niedziela, 18 sierpnia: Rano busem udaliśmy się do **Koszalina** na niedzielną Mszę św. w katedrze o godz. 10.00. Po Mszy św. sympatyczny ks. Marcin Wiśniowski opowiedział nam nieco o historii tego miejsca, mogliśmy zobaczyć tron, na którym siedział Jan Paweł II podczas wizyty w Koszalinie czy XIV-wieczną chrzcielnicę (a na witrażach w prezbiterium wizerunki... luminarzy reformacji Marcina Lutera i Filipa Melanchtona). Po powrocie przyszedł czas na rekreację nad morzem, kąpiel w Bałtyku i grę w siatkówkę. Na spotkaniu wieczorem samodzielnie tłumaczyliśmy na język polski bajkę dla dzieci z języków dolnośląskiego i górnośląskiego.

Poniedziałek 19 sierpnia: Piąty dzień naszego wyjazdu do Gąsek był zaplanowany jako „**dzień wagarowicza**”: mieliśmy czas wolny na mieście (?), można było zakupić pamiątki i zjeść np. wędzoną rybę. Potem byliśmy na plaży, ale ponieważ była wywieszona czerwona flaga, tym razem nie mogliśmy się kąpać. Nad morze wróciliśmy jeszcze wieczorem, by wspólnie podziwiać zachód słońca. Na wieczornym spotkaniu czytaliśmy opowiadania żydowskiego pisarza Efraima Kishona, które opisują zabawne i pouczające historie z jego życia.

Wtorek 20 sierpnia: Dziś wyruszyliśmy na długo wyczekiwaną wyprawę pieszą brzegiem morza do **Ustronia Morskiego**. Po pokonaniu 10 kilometrów doszliśmy do celu naszej wędrowki: Parku Linowego Gibon. Niektórzy, z powodu kontuzji, w miejsce wspinaczki wybrali lody i gofry, (inni – jak się miało okazać – mimo poważnej kontuzji wybrali się w górę drzew, jeszcze inni mieli poważne kłopoty z pokonaniem trudnej trasy fioletowej). Nawet nie zauważyliśmy, kiedy nadeszła godzina 17.00 i musieliśmy wracać busem na obiadokolację.



Na zdjęciu:

Śłużba
liturgiczna
z opiekunami
w czasie
porannej
modlitwy
różańcowej
na plaży
w Gąskach



Środa 21 sierpnia: (Dzień rozpoczęła Msza św. po łacinie, z łacińskimi śpiewami przygotowanymi i wykonanymi przez kleryków.) Dziś odwiedziliśmy Zamek Książąt Pomorskich w **Darłowie**: prezentował się wspaniale i miał prawdziwie średniowieczny klimat – chociażby przez umieszczony na dziedzińcu pień do ścinania głów. Przewodnik oprowadził nas po stałej wystawie i opowiadał o władcach niegdyś zamieszkujących zamek. A na koniec mieliśmy okazję pogłaskać rzeźbę gołębia, która to czynność ma przynosić szczęście w miłości. Z zamku pojechaliśmy pod darłowski cmentarz, do kościoła poświęconego św. Gertrudzie: jest to jedyna w Polsce taka, bo dwunastoboczna świątynia. Według legendy została ufundowana przez ludzi, którzy ocalili w czasie tsunami na Bałtyku: ich statek osiadł szczęśliwie na wzgórzu, na którym potem powstał kościół. Ostatnim punktem wycieczki był port Darłowa czyli Darłówek. Tam mieliśmy chwilę czasu wolnego (na darłówwskich „Kalatówkach”). I poszliśmy jeszcze w stronę ujścia Wieprzy do morza. Zachęćeni, by podejść jak najbliżej brzegu – wracaliśmy skutecznie przemoczeni przez sztormową falę.

Czwartek 22 sierpnia: W planie mieliśmy podróż tramwajem wodnym MZK Koszalin z Mielna do **Jamna** (Koszalina), ale okazało się, że... na statku zabrakło dla nas miejsca. Godzinę później załapaliśmy się na kurs z Unieścia (byliśmy pierwsi w kolejce oczekujących). Z opóźnieniem dotarliśmy do mocno promowanej przez miasto Koszalin Zagrody Jamneńskiej. Tam mieliśmy okazję m.in. zobaczyć, jak wyglądał bogaty wystrój starych domostw dawnych mieszkańców (których po wojnie wysiedlono do Niemiec) oraz przymierzyć ludowe stroje. (Dziewczęta miały okazję ustawić się do zdjęcia w pięknej koronie, używanej przez panny młode w czasie uroczystości zaślubin.) Mieliśmy okazję zwiedzić również pobliski XIII-wieczny kościół Matki Bożej Różań-

cowej: po niedawno przebytej renowacji zrobił na nas duże wrażenie; również w nim można było zauważyć, chociażby na zabytkowych ławkach, charakterystyczne elementy sztuki jamneńskiej.

Piątek 23 sierpnia: W kolejnym „dniu wagarowicza” – ku radości wszystkich – mogliśmy dużej pospać. Rano zgromadziliśmy się na różańcu nad morzem, a potem na Mszy św. w kaplicy połowej. Aby zapobiec znudzeniu uczestników wyjazdu – klerycy wymyślili grę terenową na terenie domków OW «Admirał». Jednak gdy po godzinie żadna z drużyn nie zdobyła nawet jednego punktu – postanowili zmienić zasady. W rezultacie wszyscy okazali się wygranymi: każdy zawodnik w nagrodę otrzymał... krówkę. A ponieważ zawodników nadal rozpierała energia – całą grupą udaliśmy się na plażę, by tam kontynuować zabawy i rozgrywki. Dzień zakończyło spotkanie w domu Szeffa: lektura – tym razem – *Mikołajka Sempé* i Goscinnego, i wspólny śpiew.

Sobota 24 sierpnia: Zaczęliśmy dzień od wyjścia na latarnię w Gąskach: ma prawie 50 metrów wysokości i każdy musiał pokonać ponad 200 schodów. Następnie brzegiem morza powędrowaliśmy do **Sarbinowa** i z powrotem. W Sarbinowie zjedliśmy pyszne lody i w kościele spędziliśmy dłuższą chwilę na adoracji. Gdy wracaliśmy na plażę – nieoczekiwanie zatrzymał nas właściciel jednej z kawiarni przy ul. Nadmorskiej i zaoferował wszystkim darmowe lody. Naprawdę! (Nazwa lodziarni? Nazwa lodziarni!)

Niedziela 25 sierpnia: W **Koszalinie** o godz. 9.30 mieliśmy okazję uczestniczyć w Mszy św. w obrządku ukraińsko-bizantyjskim. Uwagę uczestników zwrócił najpierw złoty dach nowej cerkwi grekokatolickiej pw. Zaśnięcia Bogarodzicy, a potem jej wygląd wewnętrzny.



Było to ciekawe doświadczenie – zwłaszcza, że niektórzy z nas po raz pierwszy byli w cerkwi i przeżywali Mszę św. w innym obrzędzie. Po Mszy św. proboszcz parafii – ks. mitrat Bogdan Hałasza wszystkim dzieciom rozdał lizaki i ustawił się z nami do pamiątkowego zdjęcia. Po powrocie do Gąsek poszliśmy jeszcze na plażę, a po godz. 15.00 pojechaliśmy... do kina w Koszalinie (na promowany przez kłeryka Dominika film *W głowie się nie mieści*).

Poniedziałek 26 sierpnia: Dzisiaj wyruszyliśmy do **Sianowa**, by spłynąć kajakami rzeką Unieść. Niektórzy ze spływu kajakowego, bardzo spokojną rzeką, zrobili zawody sportowe – ku niezadowoleniu Szefa. (Przy ostatnim moście jako pierwsze, po godzinie i 20 minutach spływu, pojawiły się dziewczęta Hania i Justyna, i z rozpędu, czerwone z wysiłku i emocji prawie wypłynęły na jezioro Jamno... A po trzech godzinach – czyli zgodnie z planem – dostojnie do mostu dopłynęła ostatnia dwójka czyli kłeryk Andrzej z Antosiem.) Prawie każdy wyszedł z kajaka przemoczony, jak z beczki bez dna, ale dobra zabawa i świetny humor sprawiły, że nikt się tym nie przejmował. To jeszcze nie był koniec atrakcji: byliśmy jeszcze przez chwilę nad morzem w Łazach, od godz. 15.00 zwiedzaliśmy niezwykły kościół w Iwęcinnie, a potem pojechaliśmy do nieznanego arboretum w Kiernieszewicach, by oglądać m.in. ogromne daglezie zielone (sprowadzone tam w XIX wieku ze Stanów Zjednoczonych). Program dnia strasznie wygłodził uczestników: musieliśmy przyspieszyć obiadową kolację, przenosząc ją na godz. 17.00. Potem był ostatni pobyt nad morzem itd.

Wtorek 27 sierpnia: Ostatni dzień spędziliśmy w **Kołobrzegu**. Po spacerze nad Parsętą odwiedziliśmy Miasto Myszy, w którym oglądaliśmy różne gatunki tych zwierząt. Widzieliśmy również port, latarnię morską i zabytkowy bindaż czyli tunel z drzew, który ma dawać więcej cienia, i byliśmy na zakupach w Biedronce. Po obiadokolacji wróciliśmy do domków na długo wyczekiwany **konkurs z wiedzy** z wiadomości przyswojonych w czasie wyjazdu. Faworytów było wielu, a w przygotowaniach nie pominęli takich faktów, jak godzina odjazdu i przyjazdu wąskotorówki, nazwy dróg i autostrad, którymi jechaliśmy czy... procent VAT, jaki płaci wydawca *OREMUSA* z tekstami liturgicznymi. A zwycięzcą okazał się i tak Tobiasz Dachowski, i to już trzeci raz z rzędu. Po rozdaniu nagród odbyły się wzruszające podziękowania. I udaliśmy się do swoich domków na przygotowania do podróży. Wszak jutro czekała nas długa podróż do Krakowa.

Środa 28 sierpnia: Długa podróż do Krakowa. Bardzo długa, bo do godz. 23.00.

*Opisała Hanna Bętkowska;
współpracowały Jadwiga Flaga i Justyna Dunaj;
wtrącał (nawiasy) ks. Bogdan*

Krakowskiej Caritas, Jednostce Terenowej Stowarzyszenia Miłosierdzia i Sponsorom indywidualnym za finansowe wsparcie wyjazdu młodzieży serdecznie dziękuję

ks. Bogdan

JESZCZE O VINCENTIANIE 2024: BÓG I MŁODZI LUDZIE

Może się wydawać, że dzisiejsza młodzież nie ma nic wspólnego z Bogiem, wiarą czy Kościołem, ale to nie jest prawda. Myślmy, że świadczy o tym Festiwal Młodych *Vincentiana*, na którym mieliśmy okazję być w tym roku. Jego celem jest przede wszystkim zbliżyć się do Boga poprzez śpiew, modlitwę czy rozmowę z innymi.

Zacznijmy od tego, czym jest *Vincentiana*. To festiwal organizowany co roku na terenie Centrum Edukacyjnego «Radosna Nowina 2000» im. Josephine Gebert w Piekarach k. Krakowa. Organizatorem wydarzenia są kłerycy Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo oraz Fundacja im. ks. Siemaszki.

Vincentiana już na początku wakacji przypomina nam o Panu Bogu. Przez te kilka dni na terenie LO w Piekarach codziennie sprawowana jest Eucharystia. Istnieje również możliwość przystąpienia do sakramentu pokuty i pojednania. Główną tematyką jest muzyka, która jest wspaniałym wyrazem modlitwy. Co więcej – prowadzone są konferencje i warsztaty, które pomagają nam poznać Boga oraz podstawowe zagadnienia teologiczne. Na festiwalu panuje miła atmosfera. Jest to świetna okazja do poznania młodych ludzi, przyjeżdżających na festiwal z całej Polski.

Hasło, które było przewodnią myślą tegorocznej *Vincentiany* brzmiało: **Wzwałem Cię po Imieniu**. Te słowa mogą się wydawać proste i oczywiste, ale gdy je zrozumiemy, zaczniemy odkrywać w tym niesamowite piękno, wołania Boga do człowieka – Boga, który przekonuje, że nas zna, kocha oraz swoim wołaniem wzywa każdego z nas do życia z Nim w codzienności.

My jako młodzi ludzie, którzy mogli uczestniczyć w *Vincentianie*, pragniemy podzielić się naszymi wrażeniami oraz doświadczeniami wynikającymi z tego wydarzenia.

Doświadczenie *Vincentiany*.

Marysia: W moim przypadku decyzja o udziale w Festiwalu Młodych była dość nagłą, dodatkowo nie wiedziałam, czego mogę się tam spodziewać, kogo spotkam i czy będę potrafiła się odnaleźć – jednak na *Vincentianie* doświadczyłam poczucia wspólnoty, rozumiałam że to nie tylko teoretyczne pojęcie, ale żywy i prawdziwy Kościół, w którym ludzie są i doświadcza ją bliskości Boga. Skłoniło mnie to do dalszego angażowania się we wspólnotę. Poruszyło mnie także bardzo to, że każdy może wyznawać wiarę na swój własny sposób i nie jest w tym nic złego. Każdy dzień, który przeżywałam, był dla mnie pełen radości, podczas tych dni poznałam wielu ludzi, z którymi mogłam otwarcie porozmawiać, podzielić się wrażeniami, jak i spędzić miło czas.



Szczególne miejsce w trakcie *Vincentiany* zajmowały adoracje, które pozwalały mi się wsłuchać w to, co Jezus chce mi powiedzieć i co pragnie mi ofiarować, dawało mi to duże poczucie bezpieczeństwa i troski. Mocno poruszył mnie śpiew, zarówno ten na koncertach, które odbywały się każdego dnia, jak i podczas Eucharystii. Dzięki niemu łatwiej mi było odczuć oraz wyrazić swoje emocje.

Mikołaj: Mam 16 lat, niedawno zacząłem świadomie, na poważnie zbliżać się do Pana Boga i rozwijać swoją wiarę. Pokochałem Go. Jednakże w roku szkolnym często miałem trudność z poświęceniem czasu na rozmowę z Nim. Z biegiem czasu zaczęło się we mnie pojawiać pragnienie Eucharystii, tęsknota za Jezusem. Na lekcji religii usłyszałem o *Vincentianie*, od razu stwierdziłem, że chcę tam pojechać, by rozwinąć swoją wiarę. Każdy dzień był przepełniony optymizmem, radością, której źródłem był Chrystus. Dzień rozpoczynaliśmy oficjalną poranną modlitwą – jutrznią. Najważniejszym punktem programu była oczywiście Eucharystia. Msze były wyjątkowe, w żadnym wypadku nie były nudne, jak to czasem bywa. W modlitwie towarzyszyła nam poruszająca muzyka. W trakcie *Vincentiany* nie zabrakło także czasu na zabawę i relaks. Każdy dzień obfitował w koncerty zespołów muzycznych i solistów. W moim odczuciu jednym z najbardziej urzekających artystów był raper Tau. Organizowane warsztaty dotyczyły nie tylko wiary, lecz także umożliwiały rozwój pasji w zakresie tańca i śpiewu.

Co dał nam udział w *Vincentianie*?

Marysia: Piękne jest to, że udział w tym wydarzeniu mogą wziąć osoby, które mają mocno rozwiniętą relację z Panem Bogiem, jak i te które dopiero zaczynają, szukają bądź też nie są jej pewne. Codzienne modlitwy, Msze św. czy adoracje pomogły mi odkryć siebie na nowo. Zrozumiałam, że kroczenie Chrystusową drogą i podążanie za Jego planami to najlepsza opcja w życiu. Poczułam ogromną Bożą miłość, która spowodowała, że zaczęłam inaczej postrzegać moją duchowość, co pomogło mi w późniejszym czasie wakacji jeszcze mocniej zaufać i tym samym odnajdywać Boga. Pragnę dzielić się tym z innymi ludźmi, gdyż wierzę, że dając świadectwo zachęcę ich do otwarcia swojego serca na prawdziwe i głębokie przeżywania wiary.

Mikołaj: Wyjazd nie obrócił mojego życia duchowego o 180 stopni, ale zbliżył mnie do Pana Boga. Pokazał, że czas spędzony z Nim nigdy nie jest stracony. Ponadto poznałem wielu wspaniałych ludzi, zarówno starszych ode mnie, jak i młodszych. Taka wspólnota sprawiła, że mogliśmy wzajemnie „dawać” sobie Pana Boga, dzielić się doświadczeniami. Cenne jest również to, że mogliśmy się wspólnie modlić i wspierać w wierze. Ten festiwal dał mi szansę na odkrycie czegoś w sobie, pokazał jak wielkim darem jest Eucharystia. Teraz jestem wdzięczny Panu Bogu za ten wyjazd, za poznanych ludzi i po prostu czas, który spędziłem z Nim. *Vincentiana* pomogła mi rozpocząć wakacje z Jezusem w sercu.

Uświadomiłem sobie, że poznawanie Boga to długi proces, więc trzeba być cierpliwym i uważnym w podążaniu za Jezusem, ten czas utwierdził mnie również w przekonaniu, że to szczerza modlitwa i Komunia Święta stanowi fundament budowania relacji z Bogiem.

*Maria Kotra i Mikołaj Cekiera
(uczniowie VII LO w Krakowie)*



Na zdjęciu: plakat *Vincentiany* 2024

NA MAZURSKICH JEZIORACH: STUDENCI POD ŻAGLAMI

W sobotę 17 sierpnia rozpoczęła się wakacyjna przygoda młodych, przede wszystkim studentów związanych z DA «Na Miasteczku»: z portu **Niegocin koło Giżycka** na dwóch żagłówkach na mazurskie jeziora z ks. Piotrem Klimczakiem CM wypłynęła wymieniająca się grupa – w sumie 24 osoby – by po dwóch tygodniach żeglowania zameldować się tam z powrotem. Ekipa współpracowała z żeglarzami, którzy mniej więcej w tym samym czasie pływali po tamtejszych jeziorach: ekipą ks. Łukasza Jędry CM z Wrocławia i ks. Andrzeja Gieroniana CM z Krakowa (z parafii Bł. Anieli Salawy).

Info: ks. Piotr Klimczak CM

INFORMACJE
PARAFIALNE**MSZE ŚW. W NIEDZIELE:**

6.30, 8.00, 9.30, 11.00 (dzieci),
12.30, 15.00, 16.30, 18.30,
20.00 (studenci);

w kaplicy akademickiej:

11.00 – przedszkolaki (od 08.09)

MSZE ŚW. W TYGODNIU:

6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 18.30

SPOWIEDŹ ŚWIĘTA**w tygodniu:**

w g. **6.30÷9.00, 18.00÷19.00**

w niedziele:

pół godziny przed Mszą św.

(nie ma spowiedzi w czasie Mszy św.)

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna od poniedziałku do
piątku w godz. **16.00÷18.00**

Przygotowanie do małżeństwa:

informacje o kursie przedmałżeńskim
zainteresowane osoby znajdują
na stronie naszej archidiecezji –

**wdr.diecezja.pl/katechezy-
przedslubne/**

zapisy do poradni przedmałżeńskiej –
www.ftrodzinie.pl/narzeczeni/

Biblioteka Żywego Różańca

czynna w środy, g. **17.00÷18.00**

Klub Parafialny

czynny we wtorki i piątki
w godz. **13.00÷17.00**

NUMERY TELEFONÓW:

dyżurny: 880-479-042;

kancelaria: 12-622-59-21

(w dni robocze w godz. 16.00÷18.00);

zakrystia: 12-622-59-27;

do chorego: 880-479-042

NR KONTA PARAFII:

Bank PEKAO S.A.

04 1240 1431 1111 0000 1045 8488

Kalendarium duszpasterskie

WRZESIEŃ

1 (niedziela): 22. niedziela zwykła.

2 (poniedziałek): Msza św. na inaugurację nowego roku szkolnego dla uczniów SP nr 12 oraz rodziców i nauczycieli – o godz. 8.00 (z poświęceniem przyborów szkolnych).

Msza św. **na inaugurację nowego roku szkolnego dla uczniów i nauczycieli VII LO – o godz. 9.00.**

Msza św. **na inaugurację nowego roku szkolnego dla uczniów SP nr 5 oraz rodziców i nauczycieli – o godz. 18.30** (z poświęceniem przyborów szkolnych).

4 (środa): Uroczystości pierwszej środy miesiąca o godz. 18.00: nabożeństwo różańcowe, nowenna do Matki Bożej i Msza św. wotywna o Najśw. Maryi Pannie z Lourdes.

Inauguracja nowego roku formacji Krucjaty Matki Bożej Niepokalanej (krucjatek).

5 (czwartek): Pierwszy czwartek miesiąca: inauguracja nowego roku formacji ministrantów i lektorów w czasie Mszy św. o godz. 18.30.

6 (piątek): Pierwszy piątek miesiąca: Msze św. wotywno o Najśw. Sercu Pana Jezusa – o godz. 8.00 i 18.30; postługa sakramentalna kapłanów w domach chorych – od godz. 9.00.

7 (sobota): Pierwsza sobota miesiąca: Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP o godz. 7.40, Msza św. wotywna o Niepokalanym Sercu NMP o godz. 8.00 i nabożeństwo wynagradzające.

8 (niedziela): 23. niedziela zwykła.

Inauguracja Mszy Świętych z udziałem dzieci przedszkolnych – o godz. 11.00 w kaplicy akademickiej.

Pielgrzymka rodzin Archidiecezji Krakowskiej do Kalwarii Zebrzydowskiej.

14 (sobota): Święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

15 (niedziela): 24. niedziela zwykła.

Dzień Środków Społecznego Przekazu.

Początek XIV Tygodnia Wychowania.

18 (środa): Święto św. Stanisława Kostki, patrona Polski.

21 (sobota): Święto św. Mateusza, apostoła i ewangelisty.

22 (niedziela): 25. niedziela zwykła.

27 (piątek): Uroczystość odpustowa św. Wincentego a Paulo, patrona dzieł miłosierdzia, założyciela Zgromadzeń Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia.

Uroczysta Msza Święta odpustowa pod przewodnictwem ks. Pawła Szymańskiego CM – o godz. 18.30.

Z racji uroczystości w naszej parafii nie obowiązuje wstrzeżliwość od pokarmów mięsnych.

29 (niedziela): 26. niedziela zwykła.

Z Życia Parafii... – pismo parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie; nakład: 1.600 bezpłatnych egzemplarzy

Redakcja: ks. Bogdan Markowski CM (redaktor naczelny), ks. Paweł Dobroszek CM, ks. Wojciech Kaczmarek CM, Adam Markowski
Adres: Parafia NMP z Lourdes, ul. Misjonarska 37, 30-058 Kraków, tel.: (12) 622-59-19; www.misjonarska.pl; e-mail: deusdedit13@interia.pl
Druk: Firma PLATAN, Kryspinów 256, 32-060 Liszki, tel.: (12) 429-96-60; www.wydawnictwoplatan.pl